№ 119. Piotrków, Środa, 8 Września 1915 roku. Rok I.

DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-ej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Adres Redakcji: Piotrków, Bykowska 55 II piętro.
Redakcja otwarta od godz. 10 rano do 1 i od 3 do 6 popoł., w dnie powszednie. W niedziele i święta lokal Redakcji otwarty od godziny 10 do 11 rano. Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Administracja otwarta od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudniu.
Cena poszczególnego numeru w Piotrkowie 10 hal.; na prowincji i zagranicą 12 hal.=10 fenigów.

Adres Administracji: Piotrków, Bykowska 71.
Prenumerata miesięczna w Piotrkowie 2 kor. 50 halerzy, na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal.
Ceny ogłoszeń: od wiersza petitem za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny po 12 hal.
Układ tabelaryczny lub skomplikowany pierwszy raz po 40 halerzy, za każdy następny 15 hal.
Drobne ogłoszenia i nekrologi 4 halerze za słowo, najmniejsze ogłoszenie 40 halerzy.

Piotrków, 8 września

(adz) Dokąd czwórporozumienie zamierza opierać się faktom i koniecznościom?

To jest pytanie—w chwili obecnej najbardziej aktualne i rozwiązujące sprawę wojny światowej.

Ażeby odpowiedzieć na nie, rozważyć wprzód trzeba, które z mocarstw czwórporozumienia stworzyło i kontynuuje koncepcję walki z państwami centralnemi.

Dziś już nie ulega wątpliwości, że to Anglja. Ona inspirowała tę straszliwą wojnę, ona nią kieruje.

Dopóki tedy Anglja nie zostanie istotnie zagrożona, lub dopóki sprzymierzeńcy nie wypowiedzą posłuszeństwa jej samolubnej polityce, dopóty walka trwać będzie.

Przed oczyma naszemi wstają jak wizje fakty z przed stu lat, kiedy ta sama Anglja, przerażona genjuszem i planami światowładnymi Napoleona, nieubłaganą wypowiedziala mu wojnę.

Napoleon uległ, bo na tak długie i ogromne boje nie rozporządzał dostatecznemi siłami, a naród francuski miał za sobą nie wzorową organizację, lecz całą dezorganizację XVIII wieku. Więc złamały się o tysiączne przeszkody gigantyczne próby wypraw napoleońskich na Egipt i na Moskwę.

Dziś jednak do walki z Anglją i jej sprzymierzeńcami stanęły dwa państwa, potężne nie tylko liczbą żołnierza, ale wzorową, świetną organizacją. Państwa długim pokojem, gospodarką rozumną, administracją celową znakomicie do wojny przygotowane, zasobne we wszelkie środki, do prowadzenia walki potrzebne.

I zdały państwa te egzamin sprawności bojowej tryumfalnie. Stworzyły fakty, tak wymowne swą siłą, konieczności tak jasne, że rozum przeciwników musi je uznać, choćby przeciw rozpaczy.

Anglja prowokować może walkę dalej. Ale tym razem omyłka będzie po jej stronie. Wyprawa na Moskwę i Petersburg nie może już dziś być porównywana z przedsięwzięciem napoleońskiem z przed stu lat. Więcej — da się z nią równocześnie pomyśleć i wyprawa na Egipt. W każdym zaś razie nie jest ona w granicach niewykonalnej fantazji.

Nie o rozpatrywanie tej kwestji idzie nam jednak obecnie. Idzie nam tylko o skonstatowanie okoliczności, wskazujących na to, z czem liczy się czwórporozumienie, i o to, jaką grę zaczyna prowadzić.

Jest to w dużej mierze gra fikcji przeciw faktom rzeczywistym.

Faktem jest, rzeczywistością niezaprzeczalną, że armje niemieckie zajęły Belgję i znaczny obszar Francji i że dzierżą owe tereny mimo całego wysiłku wojsk francuskich oraz angielskich, by nieprzyjaciela zmusić do odwrotu.

Rzeczywistością jest, że Serbja, wyczerpana walką, ogranicza się jedynie do strzeżenia swych granic.

Rzeczywistością jest, że wszystkie ataki włoskie odbijają się jak piłka od ściany warowni i bagnetów austrjackich.

Rzeczywistością wreszcie, najstraszniejszą dla czwórporozumienia jest, że wszystek nakład sił na innych frontach nie odwrócił pogromu od Rosji, że fala austro-niemieckich wojsk pcha przed siebie i zalewa klęską armje carskie, że twierdze rosyjskie padają jedna po drugiej druzgotane, jakby uderzeniami potwornego młota.

Przeciw tym rzeczywistościom, tudzież przeciw faktom nadzwyczajnej siły odpornej tureckiej, tak w Dardanelach, jak i na innych frontach i w końcu przeciw niewątpliwemu faktowi porażki dyplomatycznej czwórporozumienia na Bałkanach, widocznej w akcie przymierza bułgarsko-tureckiego — wysuwa Anglja coraz nowe fikcje.

Fikcyjnym okazał się — z pozoru tak realny — „genialny" plan ofensywy francuskiej. Fikcją niezawodnie okaże się i wojna Włoch z Turcją. A już zgoła fikcyjnym atutem jest owa tajemnicza pogłoska o rychłem wmieszaniu się Japończyków do wojny europejskiej.

Projekt ten wyłonił się już raz w ciężkiej dla czwórporozumienia chwili i upadł nietylko ze względu na efektywnie małą wartość jego realizacji, ale też ze względu na wygórowane żądania japońskie.

Jeśli dziś ten projekt wraca, to dowodzi on tylko, że chwila obecna jest dla czworporozumienia istotnie ciężka, beznadziejna, skoro nietylko na dawne warunki japońskie, ale z pewnością obecnie na wyższe jeszcze gotowe ono pójść.

„Pogłoski japońskie" uważać tedy tylko należy za groźną postawę, którą czwórporozumienie chce wzmocnić swą sytuację tak w oczach państw bałkańskich, które na gwałt chce wciągnąć do kompletu swego, jak też i w oczach przeciwników, by w ewentualnych targach mieć jeszcze jeden atut.

Rewindykacja klasztoru w Leśnej

Kiedyś w lesistej miejscowości, pod dziką gruszą wykryto źródło. Okoliczni mieszkańcy odkryli je z trudem. Korzystali ze źródełka, czerpiąc ożywczą wodę. Aż pewnego razu rozeszła się wieść dziwna, że u źródła, na pniu gruszy objawiła się Matka Boża. Wkrótce stanął w tem ustroniu piękny klasztor Na wzór Jasnej Góry klasztor objęli OO. Paulini. Z cudownego źródełka lud przychodzący w pobożnych pielgrzymkach do Leśnej, na całe lata zaopatrywał się w „leki" na wszelkie dolegliwości. Szeroko słynęła cudowna M. Boska z Leśnej. Rósł klasztor w bogactwa i znaczenie.

Przyszły czasy religijnych prześladowań w Ziemi Podlaskiej, prześladowań, które w XIX stuleciu jedynie prawosławna Rosja stosowała. W walce prawosławia z możną Unją sprytni ajenci Pobiedonoscewa zwrócili uwagę na klasztor w Leśnej.

Odebranie ludowi podlaskiemu mistycyzmu religijnego, czar tajemniczy, nieobliczalne dobra duchowe—cudami słynący obraz i klasztor — ostoję katolicyzmu—było dziełem kilku miesięcy zaledwie.

W roku 1880 car Aleksander III osobnym ukazem zagrabił klasztor w Leśnej na rzecz prawosławia. Od roku 1892 klasztor ten, do niepoznania zmieniony 12-ma cerkiewnemi kopułami, stał się najczynniejszą instytucją prawosławną w Polsce. Pieczę nad cudownym obrazem objęły prawosławne mniszki. Przeoryszą została ciotka samego cara. Miljony rubli corocznie zbierano w salonach Moskwy i Petersburga na rzecz prawosławnej „obitieli" w Ziemi Podlaskiej.

Założono w klasztorze szkoły i ochrony dla dziewcząt, zabranych siłą nieraz wśród unickiej ludności. W czasie polnych robót wychodziły mniszki prawosławne z klasztoru, by w polu i na łące, przy pracy, pomagać chłopkom, równocześnie szerząc prawosławie i myśl odstępstwa od katolicyzmu.

„Obitiel" w Leśnej odwiedził nawet osobiście car Mikołaj II-, wyznawca Sarowskiego Serafima.

Dnia 16 sierpnia 1915 roku drogą do Leśnej jechał nieliczny oddziałek polskiej kawalerji. Na czele kłusował kap. Śniadowski, przy nim kapelan I-go pułku ks. Ciepichał.

Wszyscy mieliśmy w pamięci poprzedni dzień oddania ludności katolickiej kościółka w Drelowie na własność.

— W Leśnej nie zastaniemy w całej osadzie ani jednego katolika. Przecież to parafja wyłącznie prawosławna, gdyż katolikom nietylko chałup, ale okolicznych pól i łąk nabywać nie wolno było, odzywa się jeden podlasiak-legionista.

— Nic to, zwołamy ludność z pobliskich wsi — brzmiała odpowiedź.

Z lasów wyłoniła się wreszcie „obitiel." — Tuż przy dawnym klasztorze, już powstała nowa z cegły czerwonej wznoszona cerkiew. Duży kompleks rozlicznych zabudowań otacza świątynie.

Szybko rozeszła się wieść, że do Leśnej przybył ksiądz katolicki. Na ścieżkach, wiodących z lasu do osady, na polnych dróżynach ukazały się liczne postacie. Spieszył lud podlaski do swego dawnego klasztoru.

Obszerne wnętrze świątyni w Leśnej, zupełnie przerobionej na cerkiew prawosławną, wypełnił lud pospołu z legionistami brygady Piłsudskiego. Ośmioro dziatwy z gorejącemi świecami otoczyło ołtarzyk, na którym brewiarz księdza Ciepichała, mały krucyfiks, jedyną świętość katolicką stanowiły. Rozległy się słowa łacińskiej modlitwy, krople wody święconej spadły na ściany i posadzkę świątyni.

Lud w ciszy niezwykłej modlił się żarliwie.

Na chórze legioniści nasi bagnetem wyłupywali tablicę, głoszącą, że klasztor ten car Aleksander III-i oddaje mniszkom prawosławnym. „Serdeczna Matko, Opiekunko ludzi"—intonuje kapłan.

W kościele zamiast śpiewu słychać płacz radosny. Starzy chłopi płaczą jak małe dzieci.

Z chóru wynosimy tablicę na cmentarz. Stoi tu opodal krzyż prawosławny, na pamiątkę wyłączenia Chełmszczyzny wzniesiony przed 3-ma laty.

W tym czasie ks. Ciepichał głosił słowo Boże, przypominając ludowi jego męczarnie za wiarę.—Baby w głos zawodziły.

— Panie ukochany, my pójdziemy tam zobaczyć, czy „on" obrazu cudownego nie ruszył. Ja pamiętam jeszcze przed 35 laty jak to się otwierał ten obraz—słyszę błagalny szept obok.

— Idźmy, bracia!

Bocznym korytarzem udaliśmy się w kilkunastu za „carskie wrota" — W dziwnem oczekiwaniu spędziłem kilka chwil przed starym obrazem katolickim, kryjącym cudowny wizerunek M. Boskiej z Leśnej.

Powoli odsuwała się zasłona — któż zdoła opisać rozpacz ludu, kiedy odsłonięto zupełnie... pustą, wytłoczoną pluszem czerwonym ramkę.

— Zabrali, ukradli nasz obraz. Zabrali. Już nie ma — już nas opuściła Matka Boża! —

— Ja widziałam, najstarsza monaszka wzięła obraz do samochodu — do Brześcia czy Mińska.—Powiadała, że cudowny obraz ich wojsko musi obronić, mówi jakaś kobieta.

— Wam, panowie, Bóg pobłogosławi odebrać „im“ obraz. Wróci on tu do swego klasztoru—ufnie powiada jakiś podlasiak.

Powtórzyła się scena z Drelowa. Oddaliśmy klasztor pod opiekę ludności katolickiej. Na murach świątyni umieściliśmy napis:

„Kościół ten po latach 40-u restytuowany został przez kapelana wojsk polskich ks. Ciepichała w obecności świadków: kap. Śniadowskiego, poruczników Kamińskiego i Żmigrodzkiego, ob. Dąbrowskiego, żołnierzy z brygady Piłsudskiego oraz licznych rzesz okolicznego ludu. Dnia 16 sierpnia 1915 roku“.

Tablicę z chóru klasztornego oraz krzyż prawosławny, na pamiątkę wyłączenia Chełmszczyzny, spaliliśmy na podwórcu klasztornym.

Leśna po latach 40-u znowu powróciła na łono kościoła katolickiego.

Leśna 17 sierpnia. *M. Dąbrowski.*

Hołd bohaterowi

Warszawa — jenerałowi Sowińskiemu.

Dnia 5-go września 1831 roku na bastjonie wolskim, broniąc do ostatniego tchu Warszawy od najazdu moskiewskiego, padł jenerał Józef Longin Sowiński, dając świadectwo starej jak świat prawdzie, że żołnierz polski pardonu nie bierze.

Było to wtedy... gdy Naród Polski bój toczył z najazdem o Wolność Ojczyzny.

* * *

Dnia 5-go września 1915 roku Warszawa wolna od najazdu moskiewskiego z inicjatywy Związku patrjotów pośpieszyła na bastjon za cmentarzem wolskim, by hołd złożyć swemu obrońcy bohaterskiemu, hołd skromny, ale z synowskiej, gorącej miłości płynący.

Boć przecież teraz znowu, jak ongiś, gdy Sowiński krwią swą zlewał wały bastjonu, naród Polski o lepsze jutro walczy, znowu jak ongiś przeciw moskiewskiemu najeźdzcy kwiat swej młodzi, w Legionach zrzeszonej w pole posyła.

* * *

Słońce zlewało potokami całe pole, igrało w krzyżach grobowców cmentarza i świątyni, złociło się na ramionach skromnego krzyża, pamięci Sowińskiego wzniesionego przez Warszawski Związek Patrjotów, na bastjonie na miejscu, gdzie Sowiński padł w boju o wolność.

Na łączce pod krzyżem, na stokach bastjonu aż hen w głąb cmentarza, tuż za kościołem zebrało się parę tysięcy reprezentantów wszystkich sfer Warszawy, by w hołdzie dla jenerała—bohatera wziąć udział.

Przeważała młódź warszawska, u stóp krzyża widniała grupa mundurów polskich żołnierzy.

U stóp krzyża przemówił gorąco ob. Michał Sokolnicki sekr. N. K. N. Od żołnierzy dnia dzisiejszego raport składał jenerałowi, co za tę samą sprawę padł tu na tem miejscu.

Gdy skończył, złożono wieńce na krzyżu. W imieniu Legjonów złożył wieniec porucznik hr. Przezdziecki, w imieniu Departamentu Wojskowego N. K. N. złożył wieniec ob. Stan. Downarowicz. Związek Patrjotów, który całą uroczystość urządzał, dał wieniec od Warszawy.

W imieniu związku przemówił ob. Tarczyński, oddając ludności Woli i Warszawy skromny ten pomnik w opiekę.

A potem tłum zagrzmiał pieśnią: „Boże, coś Polskę!“

* * *

Gdy rozśpiewane tłumy umilkły, dały się słyszeć okrzyki: „Do kościółka“. Zakołysał się tłum i udał się pod świątynię, by modły zasłać za duszę tego, co dla Polski zginął, a idąc wznosił okrzyki, na cześć tych, co teraz za sprawę giną.

Cześć Legionom! Niech żyją! Grzmiało na łące pod bastjonem, tam, gdzie kilkadziesiąt lat temu grzmiały działa reduty Ordona, gdzie bronił się jak lew, Sowiński.

* * *

I na łące został sam krzyż, wznosząc swe ramiona w niebo, jak pomnik wiecznego protestu przeciw niewoli, przeciw najazdowi, przeciw gwałtowi i przemocy, jak krzyk potężny: „Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie“.

* * *

A hen na Polesiu i na rozłogach Besarabji ginęli i krew lali za Ojczyznę i Wolność najlepsi synowie w szary mundur Legionów odziani.

A od krwi ich opromieniony wstaje dla Polski świt swobody. *K. G.*

Lecznica dla ubogiej ludności Piotrkowa i okolicy

Gdy w marcu b. r. Departament wojskowy N. K. N. rozpoczął w Piotrkowie swoją działalność polityczno - werbunkową, spostrzeżono, jak wielką jest nędza i opuszczenie warstw uboższych ludności Królestwa. Kiedy na polu ekonomicznem pospieszyły wkrótce z pomocą centralne komitety polskie i władze okupacyjne austrjackie, to o stan zdrowotny tej ludności bezpośrednio nie zatroszczono się. A potrzeba było koniecznie i to szybko wziąć się do pracy i na tem polu, gdyż dłuższy pobyt wojsk rosyjskich, w których grasowały zaraźliwe choroby, złe odżywianie się ludności, a częstokroć i brak odpowiedniego mieszkania powodowały szerzenie się chorób i wzrost śmiertelności. Aby temu choć w części zapobiegać i dawać dobry przykład innym zrzeszeniom polskim w Królestwie, pracownicy N. K. N., a mianowicie komitet niesienia pomocy dla ludności Królestwa założył w Piotrkowie bezpłatną lecznicę dla ubogiej ludności. Właściwa inicjatywa założenia i kierownictwo tej nowej instytucji spoczęło w rękach fachowych, pani dr. Julji Świtalskiej.

Początki tej filantropijnej placówki były skromne. Lecznica mieściła się „kątem“ w ambulatorjum Legionów polskich, posługując się nader skromnymi środkami leczniczymi. Wkrótce jednak, gdy się okazało, że trafiono na podatny grunt, i coraz tłumniej i gwarniej robiło się w małym lokalu, przystąpiono do rozszerzenia całej instytucji i postawienia jej na stopie wzorowej. Od 1 maja zajęła lecznica obszerny lokal, powiększyła personel lekarski i pomocniczy, powiększyła zapas leków i narzędzi chirurgicznych.

Lokal, składający się z poczekalni, izby izolacyjnej, opatrunkowej i pokoju przyjęć dozwalał odtąd licznym rzeszom ubogim na korzystanie z opieki lekarskiej. Staranne, umiejętne a pełne życzliwości zajęcie się chorymi szerzyło coraz większe zaufanie i dobrą sławę dla instytucji nietylko w Piotrkowie, lecz i w bliższej i dalszej okolicy. Kto tylko raz korzystał z tej opieki lekarskiej, zaraz samorzutnie agitował na jej korzyść w kole swoich krewnych i znajomych. Nic więc dziwnego, że w przeciągu niespełna 5-ciu miesięcy przeszło 3000 chorych zanotowano w książkach lecznicy. Kiedy w maju linja nieprzyjacielskich okopów cofnęła się pod Radom, zaraz z okolic uwolnionych z pod najazdu rosyjskiego pospieszyli licznie chłopi z dziećmi i żonami do lecznicy piotrkowskiej, by tu wyleczyć się z ran i chorób, jakie im wojna przyniosła.

Lekarze i sanitarjuszki nie ograniczają się tylko do leczenia ran czy chorób pacjentów, oni podnoszą ich także na duchu, a ciemnych i zwątpiałych uświadamiają o sprawie polskiej i obowiązkach narodowych. Do tej pracy uświadamiającej przyłączają się częstokroć rodziny legionistów, które korzystają z lecznicy—i tak powstaje wzajemna wymiana zdań i poglądów, wiele przesądów i uprzedzeń odpada, w bierne, zmęczone niewolą dusze wstępują nowe promienie światła.

Przejdźmy teraz do fachowej działalności lecznicy. Większą część zajęć przez dłuższy czas stanowiły szczepienia ochronne przeciwko ospie, zwykłą zaś codzienną pracą jest tak zwana mała chirurgja, leczenie ran i okaleczeń zwykłych w codziennem życiu. Choroby dziecięce i oczne są w dalszym ciągu częstymi przypadkami w kronice lecznicy. Często zdarza się także dyzenterja, szkarlatyna, tyfus i dyfteryt, nie brak i schorzeń płucnych, ciężkich zapaleń lub nieżytów.

Porady i opieki lekarskiej tak w lecznicy jak i w domu chorych w przypadkach poważnych udziela się zupełnie bezpłatnie. Tak samo ma się rzecz z opatrunkami. Lekarstw natomiast udziela się bezpłatnie tylko rodzinom legionistów i rezerwistów z wojska rosyjskiego lub w wyjątkowych przypadkach nędzy.

Personel lekarski i pomocniczy nie jest stałym, główne kierownictwo i gros pracy jest jednak zawsze w rękach pani dr. Świtalskiej, wychowanki wydziału lekarskiego Uniwersytetu lwowskiego i byłej lekarki szpitala powszechnego we Lwowie. Z pomocą żywą spieszyli i spieszą lekarze legionowi a więc: dr. Kapellner z Krakowa, dr. Konopnicki i dr. Denel; absolwenci medycyny: Mozołowski Stefan i Rutkowski. Przez 3 tygodnie ordynował w chorobach oczu lekarz wojskowy specjalista, przydzielony przez Komendę obwodową. W chorobach zębów i jamy ustnej ordynuje bezpłatnie i z wielką gorliwością dr. Zofja Tamilina, dentystka miejscowa. Funkcje sanitarjuszek spełniały z całym zapałem i oddaniem się prof. Tokarzowa i pani Minkowska, a obecnie następczyniami są: pani Bolesławska jako wykwalifikowana siła i panna Myckówna jako pomocnica.

Środki pieniężne, które stały się podstawą utrzymania lecznicy, dał N. K. N. i nadal łoży chętnie na ten cel. Oprócz tego z poważną pomocą pospieszyła miejscowa inteligencja z panią mecenasową Rudnicką na czele, organizując raut muzykalno - wokalny na dochód lecznicy.

Należy także podnieść i ofiarność samych pacjentów. Często ubogi robotnik czy rzemieślnik składa chętnie parę koron na lecznicę z wdzięczności za troskliwą opiekę, jakiej doznawał.

Rojno i gwarnie jest obecnie w skromnych lecz gustownie i fachowo urządzonych salkach lecznicy. W poczekalni mnóstwo matek z dziećmi, nie brak też chłopów i robotników; lekarze i sanitarjuszki krzątają się żywo przy tej zbożnej pracy. *Z. W.*

Z kroniki warszawskiej

— **O zwrot skonfiskowanych domów.** W sprawie własności ro maitych gmachów, skonfiskowanych różnymi czasy, przez władze rosyjskie, postanowiono zwrócić się do Tow. Miłośników Historji, do Tow. Opieki nad Zabytkami Przeszłości oraz do Sekcji prawnej K. O. o szczegółowe zbadanie doniosłej tej sprawy i przygotowanie memorjału o poszczególnych gmachach.

— **Kursy języka polskiego dla nauczycieli żydowskich.** Zarząd Gminy starozakonnych zamierza w najbliższym czasie wystąpić do Wydziału oświecenia o pozwolenie na otwarcie kursów popołudniowych języka polskiego dla kandydatów na nauczycieli w szkołach wyznania mojżeszowego.

Kandydaci, pragnący kształcić się na kursach, mogą już teraz zgłaszać się do zapisu w Wydziale szkolnym zarządu Gminy.

— **Początek roku szkolnego.** Wydział oświecenia, ogłosił że nauka w szkołach polskich średnich i początkowych rozpocząć się powinna d. 6 b. m.

— **Sprawa cenzury ogłoszeń.** Pisma w ostrym tonie występują przeciwko projektowanemu objęciu cenzury ogłoszeń przez Komitet Obywatelski. Przegląd poranny dowodzi, że utrudniłoby to organizację wydawnictw, a w zasadzie jest zgoła zbyteczne, gdyż pisma same unikają ogłoszeń niecenzuralnych.

— **Brak chleba.** „Warchzauer Zeitung“ donosi, że rząd niemiecki pozwolił zakupić K. O. 150.000 pudów zboża, z czego ma wypiec 7, 2 miljonów funtów chleba. Ponieważ dziennie spożywa Warszawa 400.000 funtów, zapas więc starczy zaledwie na 14 dni. Poczynione są zabiegi o kupno dalszych transportów mąki dla Warszawy z różnych źródeł.

— **Jeszcze sprawa hr. Ronikiera.** Trybunał rozpoznawał podanie hr. Ksawery Ronikierowej o wstrzymanie dalszego wykonania wyroku nad Bohdanem Ronikierem ze względu na ciężki stan zdrowia skazanego. Trybunał, zważywszy, że wyrok co do Ronikiera jest obecnie wykonywany, że więc z mocy art. 965 Ust. Postępowania Karn. kompetentnym do rozpoznania danej prośby jest właściwy Rząd Gubernialny, którego funkcje nadzorcze nad więzieniami przejął obecnie Wydział Więzienny Kom. Ob. m. W., postanowił prośbę hr. Ronikierowej przesłać do rozpoznania Wydziałowi Więziennemu K. O. m. W.

— **W sprawie języka rosyjskiego w szkołach.** Wobec uchwały Komitetu obywatelskiego o wykładzie w szkołach nauki języka rosyjskiego według uznania rodziców dzieci, w niektórych

zakładach naukowych będzie urządzony plebiscyt wśród rodziców, czy życzą sobie pobierania przez dzieci nauki tego języka.

— **Języki urzędowe.** Niemiecka administracja prasowa, opublikowała następujące wyjaśnienie:

„Z prasy polskiej dostała się przez nieuwagę ostatniego redaktora „D. Warschauer Zeitung“ wiadomość o tem, że podania do Urzędu Gubernialnego mają być redagowane w języku niemieckim.

Wiadomość ta w formie powyższej jest niezgodną z prawdą i nadal obowiązuje rozkaz Warszawskiego Urzędu Gubernialnego, według którego oba języki, niemiecki i polski, są dopuszczone jako język urzędowy.

W praktyce stosunków z władzami wyłoniła się potrzeba redagowania podań w obu językach, by przyśpieszyć opracowywanie wszystkich spraw. Dlatego też polecamy mieszkańcom zachować ten zwyczaj w dalszym ciągu we własnym interesie, a zwłaszcza polecamy podawać adres dokładny petenta także w niemieckim języku obok polskiego.

— **Żydzi a powszechne nauczanie.** Zarząd Tow. szerzenia oświaty wśród ludności żydowskiej „Daath-Wiedza“ w Warszawie złożył dzisiaj prezydentowi m. Warszawy, ks. Lubomirskiemu, za pośrednictwem dwuch członków zarządu następujący list T-wa:

Stał się fakt epokowej dla Polski doniosłości. Po raz pierwszy w dziejach Polski i z rąk Polskiego Wydziału Oświecenia publicznego naród otrzymał reformę, za którą tęskniły i której domagały się całe generacje.

Uchwała, dotycząca nauczania powszechnego, wywołała już w Warszawie ogólny zapał, który niewątpliwie takiemże echem odezwie się wszędzie, dokąd sięga mowa polska.

Mości Książę i Prezydencie! Towarzystwo nasze, powołane do szerzenia oświaty wśród ludności żydowskiej, przejęte żywą troską o to, aby i ludność żydowska mogła podzielić radość powszechną z powodu epokowej reformy, nie może zataić przed Tobą Mości Książe, że opublikowana dotąd treść uchwały wywołała wśród współwyznawców naszych wielki niepokój o to, czy dobrodziejstwo przymusu powszechnego nauczania obejmuje i ludność żydówską.

Wobec tego, celem rozwiązania wszelkich wątpliwości pozwalamy sobie zwrócić się do Ciebie, Mości Książe i Prezydencie z uprzejmą prośbą o wyjaśnienie:

1) czy przymus szkolny dotyczy także ludności żydowskiej;

2) czy odpowiednie władze wydziału oświecenia rozpoczęły już kroki celem zorganizowania dostatecznej liczby szkół i dla ludności żydowskiej, albowiem chedery, jako szkoły czysto wyznaniowe, a nie ogólno-kształcące, potrzebom elementarnego świeckiego wykształcenia zadość czynić nie mogą?

W oczekiwaniu rychłego wyjaśnienia pozostajemy z głębokim szacunkiem i poważaniem

Zarząd Towarzystwa szerzenia oświaty wśród ludności żydowskiej Daath-Wiedza.

Dla wyjaśnienia stanowiska K. O. wobec szkół żydowskich, dodać należy, że na ostatniem posiedzeniu komitetu ob. postanowiono pokryć z funduszów miejskich koszt utrzymania elementarnych szkół żydowskich za miesiąc wrzesień. Nadal normowaniem stosunków tych szkół będzie zajmował się Wydział Oświecenia K. O. m. Warszawy.

— **Komunikacja telefoniczna.** Dnia 3 bm. przywrócono komunikację telefoniczną w komisarjatach Straży Obywatelskiej, straży ogniowej, Pogotowiu Ratunkowem itp. instytucji publicznych. Ogółem ma być czynnych 380 aparatów telefonicznych.

KRONIKA

— **Generał-gubernator br.Diller.** Eryk baron Diller, generał-major mianowany gubernatorem okupowanych przez Austro-Węgry części Królestwa Polskiego, urodził się 12 lipca 1859 we Wiedniu, jako syn dziś nieżyjącego już majora Jerzego Dillera, adjutanta arcyksięcia Franciszka Karola. Początkowo nie zamierzał się poświęcić wojskowości. Później jednak ukończył szkołę wojenną i został przydzielony do sztabu generalnego, gdzie przez dwa lata pracował w biurze ewidencyjnym. Na stanowisku tem zastała br. Dillera obecna wojna.

W czasie wojny już mianowany generał-majorem został br. Diller kierownikiem austrjacko-węgierskiej komendy obwodowej w Kielcach, a świeżo otrzymał wysoki urząd generał-gubernatora okupowanych przez monarchję części Królestwa Polskiego. W czasie swego urzędowania w Kielcach pozyskał sobie szacunek i sympatję ludności.

— **Protest przeciwko postępowaniu Zarządu Tow. szkoły średniej** podpisali w dalszym ciągu: E. Dąbrowska, W. Przedecz, M. Chylińska, Malatyński, G. Kuczborski, J. Bronikowski, Szustrowie, Bolesław Kępiński, Br. Grabowski, F. Mycke, M. Patzek, W. Broniatczyk, E. Skrobacki, E. Pacho, M. Wolska, M. Herman, J. Kubska, A. Ciesielski, B. Graczykowski, Br. Dąbrowski, Al. Kozłowski, E. Zemło, E. Biskup, Stan. Grzybowski, Józef Pętkowski, L. Malinowski, Tadeusz Kowalski, Jan Kazimierz Sikorski.

W sprawie tej otrzymujemy następujące pismo: My niżej podpisani przyłączamy się do Protestu przeciwko taktyce Zarządu Towarzystwa Szkoły Średniej w Piotrkowie: Dyrektor kolejki Sulejowskiej R. Zakrzewski, urzędnicy tejże kolejki: Bol. Janiszewski, A. Żórawski, S. Janiszewska, Ant. Westrych, J. Zokumski.

Zarazem dowiadujemy się, że uczniowie wyższych klas szkoły średniej wnieśli do zarządu szkoły pismo, w którem wyrażają żal, iż pozbawiono ich trzech profesorów, należących do rzędu tych, których młodzież największą otacza sympatja.

— **Urzędnicy Polacy na terenie okupowanym.** „Reichspost“ z 3 września b. r., donosi: Prezes Koła Polskiego, p. Biliński skorzystał niedawno z swej obecności w Naczelnej Komendzie Armji, aby u przedstawiciela ministerjum spraw wewnętrznych w komendzie etapowej zasięgnąć wiadomości co do ustanawiania urzędników polskiej narodowości.

Jak donosi „Poln. Korr.“, udzielił radca ministerjalny baron Eichhoff zaraz ustnie wiadomości bardzo dla Polaków korzystnych, a następnie przesłał prezesowi Koła polskiego szczegółowy wykaz z podaniem nazwisk urzędników i miejsc urzędowania, z którego wynika, że pośród 36 politycznych urzędników konceptowych w 14 urzędach politycznych terenu okupowanego jest 29 rodowitych Polaków, 3 władających zupełnie językiem polskim, 4, którzy dopiero język ten sobie przyswajają.

— **Zabawa.** Z powodu popsucia terenu na cyklodromie wskutek deszczu, zabawa dzisiejsza na korzyść rodzin legionistów, odbędzie się w ogrodzie Bernardyńskim. W zabawie weźmie udział orkiestra VI pułku Legionów Polskich, ponadto odbędzie się loterja. Jedna z najbardziej pożądanych wygranych obok przedmiotów praktycznych będzie z pewnością olbrzymia lalka w ubraniu ułana polskiego, który stanie się własnością tego, kto odgadnie jego imię. Oprócz tego confetti, serpentine, poczta i walka kwiatowa złożą się na program. Dobrze zaopatrzony bufet i kawiarnia dopełnią całości. Prócz tego odbędzie się zabawa dziecinna. Wejście 50 h., dzieci płacą 30 h. Każde dziecko przy wejściu otrzyma chorągiewkę. W razie niepogody zabawa odbędzie się w sali Stowarzyszenia Rzemieślników przy Alei Szkolnej.

— **Nabożeństwa w Zaduszki.** Dziennik Bermski donosi, że Ojciec Święty rozporządził, aby w tegoroczny dzień zaduszny, ze względu na okropności wojny, każdy kapłan odprawił trzy msze św.

— **Odkrycie starych fresków w kościele św. Jana w Gnieźnie.** „Kurjer Poznański“ donosi, że przy odnawianiu kościoła św. Jana w Gnieźnie odkryto freski, pochodzące z końca XII, względnie z pierwszej połowy XIII wieku. Odkryte freski, stoją na wysokim poziomie artystycznym. Restaurowanie odbywa się w niewłaściwy sposób, tak, iż zachodzi obawa, że freski razem z tynkiem znajdą się w gruzach.

— **Manifestacyjne dożynki w Austrji.** Tow. gospodarcze we Wiedniu, będące zrzeszeniem właścicieli gospodarstw rolnych zwróciło się do wszystkich kół rolniczych z prośbą odbycia zebrań dla zamanifestowania, że zamiar ogłodzenia Austrji nie udał się, dzięki wytężonej pracy rolników austrjackich. W związku ze zgromadzeniami ma się odbyć we wszystkich większych centrach sprzedaż odznak w postaci złotego kłosa z napisem: „każdy kłos dla wrogów cios 1915“, na dochód opieki wojennej, częściowo zaś na stypendja albo dzieci po poległych w wojnie rolnikach.

— **Nowa afera Dreyfusa.** Były poseł do parlamentu Louis Dreyfus, wwikłany jest w nową aferę, która budzi powszechne zaciekawienie w Paryżu. W początkach mobilizacji zawarł on kontrak z ministrem spraw wewnętrznych na trzy dostawy wielkich ilości zboża. Pierwsza dostawa wykonana została d. 2-go sierpnia, przyczem pomimo ceny rynkowej 20 franków, policzył Dreyfus 27 franków. W drugiej dostawie liczył po 30 franków w trzeciej największej 29 franków.

Gdy intendantura wzbraniała się przyjąć zamówienia, Drenfus groził, że skorzysta z wpływów politycznych a następnie sprzeda zboże za granicę. Komisja budżetowa zarzuca mu, że wyzyskał barak zboża dla wojska na swoją korzyść. Ile miljonów na tem zarobił—niewiadomo.

Przed ostrzeliwaniem Rygi

Sztokholm. (w. wł.) „Dagbladet“ donosi, że Niemcy zbliżyli się do Rygi na odległość strzału armatniego. W Rydze oczekują lada dzień ostrzeliwania przez Niemców.

Car na froncie

Wiedeń. (T. B. K.) Z Petersburga donoszą: Car udał się na front bojowy.

Dyktatura wojskowa w Rosji

Kopenhaga. (w. wł.) Do „Times“ donoszą z Petersburga, że podobno generał Poliwanow ma zostać prezydentem ministrów, a to w tym celu, aby zapobiedz ewentualności wysunięcia kandydatury parlamentarnego prezydenta ministrów, która miałaby widoki powodzenia wobec premjera cywilnego.

(Niewiadomo na razie, ile prawdy jest w tej pogłosce; gdyby wszakże nominacja Poliwanowa istotnie nastąpiła, to wskazywałoby to, iż Rosja szuka ostatecznego ratunku w dyktaturze wojskowej. Red.)

Rosja zdana jest na Anglję

Kopenhaga (w. wł.) „Daily News“ pisze: Właściwa walka toczy się między przemysłem angielskim a niemieckim. My (Anglicy i Niemcy) stanowimy jedyne dwie wielkie firmy. Dlaczegóż to Niemcy pędzą przed sobą armię rosyjską? Bynajmniej nie z tej przyczyny, iżby Rosji brakło miljardów(?) walecznych mężów i wielu zdolnych generałów, lecz dlatego, że maszynie brak siły. Rosja może tylko przy pomocy Anglji ożywić swój przemysł, tylko przez Anglję może ona sprowadzać zapasy z zagranicy, gdyż nie posiada własnego handlu, aby zapłacić rachunki. (Rzecz w tem, że Anglja prawie że niema do Rosji dostępu. Red.)

Rumunja zbroi się

Zurych. (w. wł.) „Neue Züricher Zeitung“ donosi z Genewy, że Rumuni, bawiący w Serajewie, którzy należą do armji czynnej lub rezerwy, powołani zostali pod broń.

Budapeszt. (w. wł.) „Magyar Orszag“ donosi z Bukaresztu, że zwolennicy Take Jonesku odbyli naradę. na której postanowili w jesieni rozpocząć ruch, agitacyjny za wojną.

Strajk robotników wojskowych we Włoszech

Lugano. (w. wł.) „Avanti“ donosi z Turynu, że strajk robotników w wojskowych warstatach rozszerza się. Dotąd strejkuje 45,000 robotników.

Storpedowanie parowca angielskiego

Wiedeń. (T. B. K.) Biuro Reutera donosi z Queenstown: Parowiec angielski „Hesperion“ (10,920 ton) storpedowany został wczoraj wieczór w czasie podróży pod Fostinet. Parowiec zatonął. Podróżni przewiezieni zostali do Queenstown. Konsul amerykański w Londynie oświadczył, że żaden z obywateli amerykańskich nie zginął. Pośród 314 podróżnych znajdowało się 13 oficerów i 35 żołnieży z bataljonów kanadyjskich, którzy wracali do domu jako ranni.

Walki na całym froncie po Prypeć

Berlin. B. Wolffa donosi urzędowo pod datą 7 września:

Grupa Hindenburga odparła wczoraj atak kawalerji nieprzyjacielskiej pod Daudsewas (na południ. wschód od Friedrichstadt), przyczem wzięła **790 jeńców i 5 karabinów maszynowych.**

Na wschód i połud. wschód od Grodna nieprzyjaciel zajął front. Wojska nasze w zaciętych walkach posuwają się w odcinku Piły i Kotry. Między Niemnem a Wołkowyszkami armja Gallwitza zyskała na terenie na prawym brzegu Rosy; wzięto tam do niewoli przeszło **1000 jeńców.**

Również na południowy wschód od Wołkowyszek nieprzyjaciel ustawił się ponownie do walki. Atak nasz postępuje.

Armja Mackensena odrzuciła nieprzyjaciela z pozycji pod Chomskiem i Drohiczynem.

Nad Seretem trwa walka.

Naczelne kierownictwo armji.

Klęska Rosjan w Galicji

Wiedeń. B. korespondencyjne donosi urzędowo pod datą 7 września:

Armja gen. Böhm-Ermolli'ego pobiła wczoraj nieprzyjaciela pod Podkamieniem i Radziwiłłowem, odrzuciła go na froncie 40 klm. z obwarowanych pozycji i w walce wręcz wydarła mu zamek w Podkamieniu, tarasowato oszańcowane wzgórze Makutra i inne silne pozycje. Zażarta walka trwała do rana. Nieprzyjaciel cofnął się w popłochu. Wzięliśmy przeszło **3000** jeńców.

W Galicji wschodniej armja hr. Bothmera odparła silne ataki.

Na granicy besarabskiej ataki rosyjskie osłabły; nieprzyjaciel cofnął się na dalsze pozycje.

Na Wołyniu panował względny spokój.

Nad Jasiołdą wojska nasze odniosły lokalne sukcesy.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*

Na wschód od Grodna

Berlin. B. Wolffa donosi pod datą 6 września:

Prawe skrzydło armji Hindenburga zbliża się do Niemna pod Łunnem i odcinka Rosy na północ od Wiłkowyszek.

Walki między Niemnem a Prypecią

Grupa ks. Leopolda bawarskiego przekroczyła odcinek Rosy na południe od Wiłkowyszek Przekroczyliśmy również bagna pod Smolanicą, na północny wschód od Prużan.
Atak armji Mackensena posuwa się naprzód.

Naczelne kierownictwo armji.

Walki na granicy besarabskiej i w Galicji

Wiedeń. B. korespondencyjne donosi urzędowo pod datą 6 września:

Na granicy besarabskiej i na wschód od ujścia Seretu, Rosjanie ponowili wczoraj swe gwałtowne kontrataki. Nieprzyjaciel został wczoraj wszędzie odrzucony i poniósł wielkie straty.

Na froncie Seretu i na naszej linji na wschód od Brodów tudzież na zachód od Dubna osłabła nieco czynność bojowa w porównaniu z żartemi walkami dni ostatnich. W okolicy Tarnopola odebraliśmy Rosjanom pewną umocnioną miejscowość.

Atak na Równo

Wojska nasze, posuwające się na wschód od Łucka, przekroczyły w szturmie ufortyfikowane i zalane ujście Putiłówki na północ od Ołyki, wśród najtrudniejszych warunków.

Nad Jasiołdą

Wojska walczące nad Jasiołdą, wyrzuciły nieprzyjaciela z jego ostatnich oszańcowanych pozycji na południe od rzeki i w kilku punktach przeprawiły się na północny brzeg rzeki.

Na froncie włoskim

Na froncie Pobrzeża i pograniczu karynckiem zachowywali się wczoraj Włosi bezczynnie; natomiast w dolinie Kreuzbergu rozpoczęli po dłuższej przerwie gwałtowny ogień armatni i usiłowali zbliżyć się w kilku punktach do naszych pozycji. Do walk piechotnych dotąd jeszcze nie doszło.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer.*

Komunikat rosyjski

Bazyleja. (w. wł.) Rosyjski sztab generalny donosi pod datą 4 września: W okolicy Rygi niema zmian. Pod wsią Linden wojska nasze, które w dniu 3 września znowu odzyskały lewy brzeg Dźwiny, odparły Niemców od rzeki. Pod Friedrichstadt wojska nasze pod parciem nieprzyjaciela, który się wzmocnił, i pod ogniem armatnim cofnęły się w dniu 2 bm. na prawy brzeg Dźwiny. Nieprzyjaciel usiłuje również posunąć się na południowy wschód od Friedrichstadt w kierunku Jacobstadt. Między Swentą a Wilją trwają dalej walki. Na froncie między Wilją a Niemnem położenie nie zmienione. W okolicy Merecza odparliśmy w dniu 3 bm. silny atak nieprzyjaciela. Pod Grodnem wojska nasze wdarły się w dniu 3 bm. do miasta i zaatakowały nieprzyjaciela, co umożliwiło naszym wojskom w sąsiedztwie wycofać się z bardzo niebezpiecznej sytuacli. Na froncie od Grodna po źródła Jasiołdy nasze straże tylne w dniach 2 i 3 bm. odparły atak nieprzyjaciela.

Na prawym brzegu Styru wojska nasze podjęły z powodzeniem kontrofensywę. W okolicy Radziwiłłowa odparliśmy nieprzyjaciela, który w dniu 3 bm. próbował podjąć ofensywę. W Galicji na froncie Seretu były tylko starcia małego znaczenia. Na froncie od Derajowa po Dniestr wzięliśmy w dniu 2 i 3 bm. wiele jeńców i kilka karabinów maszynowych. Wielkie usługi oddają nam w naszych walkach nasze pancerne automobile.

Ostatnie powołanie w Rosji

Sztokholm. (w. wł.) Z Petersburga donoszą, że Duma uchwaliła na tajnem posiedzeniu plenarnem przedłożony przez rząd projekt ustawy o powołaniu pospolitego ruszenia drugiej klasy, przeciw głosom socjal-demokratów a przy wstrzymaniu się od głosowania partji pracy.

Car mówi...

Wiedeń. (T. B. K.) Z Petersburga donoszą, że przy otwarciu konferencji w sprawie zaopatrzenia armji, wygłosił car przemowę, w której powiedział, że sprawa obrony narodowej jest obecnie najważniejszą, i najtrudniejszą. Obfite zaopatrzenie wojska w amunicję, oto jedyna rzecz, na którą czekają żołnierze, aby powstrzymać inwazję nieprzyjacielską. Ustawodawcze instytucje Rosji dały godną odpowiedź, mianowicie, że musimy prowadzić wojnę aż do ostatecznego zwycięstwa. Nic nie powinno odciągać naszych sił, mówił car, od jedynego naszego celu, t. j. wypędzenia z kraju nieprzyjaciela.

Komunikat włoski

Biuletyn włoski, wydany 4 września brzmi: W górzystej części terenu wojennego, zwłaszcza na przestrzeni Tonale, odbyły się operacje. W Corderole i Val Cengia wojska nasze nadal były czynne a artylerja strzelała. Mimo wczesnych a obfitych śnieżyc na płaskowzgórzu Lavarone artylerja nasza wytrwałem a skutecznem ostrzeliwaniem wywołała zamieszanie wśród nieprzyjacielskich wojsk, zajętych budowaniem szańców. W Corderole jedna z naszych bateryj skierowała ogień na częściowo przez nieprzyjaciela zdobyty fort la Corte i znowu go uszkodziła.

W dolinie Doenden wojska nasze dnia 2 b. m. odparły w ciągu dnia z zupełnym skutkiem atak, jaki nieprzyjaciel próbował znacznemi siłami wykonać. Ten sam los spotkał gwałtowny atak, podjęty przeciwko naszym pozycjom na Slateniku i Potoku w kotlinie Flitschu.

W falach Isonza wyłowiliśmy pływającą minę, którą nieprzyjaciel na chybił trafił był wrzucił z widocznym zamiarem zniszczenia mostów, znajdujących się w naszym ręku. Natężona czujność naszych wojsk udaremniła jednak ten zamach.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny
Tadeusz Kowalski
przyjmuje od 6—7 wiecz. w Redakcji przy ulicy Bykowskiej Nr. 55 II piętro.

O G Ł O S Z E N I A

MAGAZYN BRONI
R. GLINIECKI i S^KA
KRAKÓW, ULICA SZEWSKA 2.

Broń wszelkich systemów, amunicja i łuski na składzie. Przybory myśliwskie w wielkim wyborze. Wszelkie przybory wojskowe. Latarki elektryczne, baterje, kompasy i t. d. Własna pracownia wykonuje wszelkie roboty rusznikarskie.

PIECZĘCIE KAUCZUKOWE
wykonuje
A. FISCHHAB
KRAKÓW, GRODZKA L. 50

Rudolf Herliczka w Krakowie
PIERWSZA POLSKA FABRYKA TUTEK
:: i BIBUŁEK DO PAPIEROSÓW ::
poleca swoje najprzedniejszej marki tutki: „Temida“, „Monopol“ i „Wregudron“ oraz bibułki „Czuwaj“ w książeczkach i opakow. patentowem.

Z prawami szkół publicznych
prywatne Gimnazjum realne
XX. PIJARÓW
w Rakowicach pod Krakowem
połączone z internatem przyjmuje zgłoszenia. Nauka rozpocznie się już 9 września. Wpisy odbywają się w Krakowie w Kollegium XX. Pijarów, przy ul. Pijarskiej, codziennie od godz. 10 do 12 przedpołudniem. **Zakład liczy obecnie klas sześć.** Bliższych informacji udziela się przy wpisach. Na żądanie dyrekcja wysyła prospekty. — Korespondencję adresować do Koll. krakowskiego ul. Pijarska 2.

ZGUBIONO 6-go b. m. o godzinie 7 i pół wieczorem na ulicy Kaliskiej koło magistratu bransoletkę srebrną z zegarkiem. Znalazca będzie łaskaw odnieść do Administracji „Dzien. Narod.“ za nagrodą.

DROGUERJA
HELENY SIKORSKIEJ
w Krakowie przeniesiona z ulicy Szpitalnej, obecnie przy UL. SZEWSKIEJ L. 22 (obok plantacji)
poleca obok zagranicznych środków kosmetycznych i hygienicznych swoje własne. Jako środek przeciw łupieży i uporczywemu wypadaniu włosów zaleca **Wodę chinową,** flakon K. 1.10. **Mleko Liliowe** wybiela cerę, usuwa piegi i zaczerwienienia skóry, flakon — K. 1.20. — **Otrąbki migdałowe** do mycia rąk i twarzy—konserwują i wygładzają płeć, pudełko K. 1.20. — **Puder fiołkowy,** sporządzony ze składników absolutnie skórze nieszkodliwych, w użyciu przyjemny, przylega do skóry i wydelikaca cerę, pudełko K. 1.—. Zamówienia z prowincji załatwiamy odwrotnie. Usługa skrzętna, wyłącznie kobieca.

Najnowszy wynalazek, który zrobi niebywały przewrót przy odżywianiu, tani, zastępujący najpożywniejsze artykuły spożywcze; przy domieszce z kartoflami po ugotowaniu i spożyciu odczuwa konsument zupełne zaspokojenie organów na przeciąg sześciu godzin.
Bliższych informacji udziela **T. Banaszkiewicz ul. Rokszycka Nr. 40.**

ROWER w dobrym stanie. Wiadomość: Szydłowska 29. Sklep Miklaszewskiego.

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU
dla handlarzy hurtowników.
W zakresie ubrań męskich, kostjumów dziecinnych, bielizny dla robotników, specjalnej bielizny dla chorych, garniturów perkalikowych, ubrań do pracy i płaszczy.
WSZYSTKO WŁASNEGO WYROBU
Wielki skład wyrobów pończoszniczych
Magazyn artykułów znanych z firm
„Misteker u. Warnsdorfer“.
H. Reiss Witwe & Sohn
Morawska Ostrawa, Lauben.

Drukarnia Państwowa pod zarządem Departamentu Wojskowego N. K. N.